

ŚWIADECTWO KRWI MISJONARZY FRANCISZKAŃSKICH W PERU

Beatyfikacja - O. Zbigniew Strzałkowski i O. Michał Tomaszek

Archiwalna pogadanka z dnia 20 października 1996 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 6 grudnia 2015 r.

Witam Was zaci Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wczoraj 5 grudnia 2015 r. na progu roku jubileuszowego, którego tematem będzie miłosierdzie rozumiane, jako „warunek naszego zbawienia” i „droga, która łączy Boga z człowiekiem” (papież Franciszek, *Misericordiae Vultus* nr 2), zostali beatyfikowani dwaj nasi rodacy, franciszkanie: O. Michał Tomaszek i O. Zbigniew Strzałkowski, którzy jako prorocy przepojeni miłosierdziem Bożym oddali swoje życie z miłości do Boga i do ubogich, umiłowanych przez Boga w sposób uprzywilejowany. Zaledwie ćwierć wieku dzieli nas od ich męczeństwa.

Radując się z tej beatyfikacji w dzisiejszej archiwalnej pogadance Ojciec Marian Tolczyk przypomni nam świadectwo krwi polskich franciszkanów, peruwiańskich męczenników za miłość i wiarę.

O. Marian Tolczyk: [...] Jan Paweł II zwraca szczególną uwagę na nowych męczenników, którzy głosząc Dobrą Nowinę o zbawieniu idą za Chrystusem przez Golgotę – jedyną drogą ku zmartwychwstaniu: „«Krzyż» prawdziwie upodabnia świadków do Chrystusa w wierności, w cierpliwej i wytrwałej codziennej pracy. «Krzyż» polega na płynięciu pod prąd, na podejmowaniu decyzji zgodnie z Bożymi przykazaniami mimo niezrozumienia, niepopularności i spychania na margines; «Krzyż» jest prorockim oskarżeniem przeciwko niesprawiedliwości, deptaniu wolności, przeciw łamaniu praw; jest drogą życia wszędzie tam, gdzie Kościół spotyka się z największym sprzeciwem, przeszkodami i prześladowaniem.

[...] Co roku dochodzą nas wiadomości o heroicznym świadectwie dawanym przez nowych «męczenników», którzy przelewają swą krew, aby pozostać wiernymi Panu. Kościół oddaje cześć ich ofierze”. W swej historii wielokrotnie doświadczał bowiem, że to nie słowa mają moc nawracania, lecz życie, a szczególnie życie oddane z miłości do Chrystusa, Kościoła i dla zbawienia ludzi. Jest to jednak świadectwo szczególne. Gdy więc Bp Luis Bambaren, ordynariusz Chimbote przyjmował do swej diecezji polskich franciszkanów z Prowincji Św. Antoniego w Krakowie nie spodziewał się, że to *Świadectwo Krwi Misjonarzy Franciszkańskich w Peru* zwiąże ich na stałe z tamtejszym Kościołem lokalnym, który w ten sposób dozna szczególnej łaski i pobudzenia.

Sylwetka duchowa misjonarzy

O. Zbigniew Strzałkowski i O. Michał Tomaszek rozpoczęli dojrzewanie do swej ofiary w podobnych warunkach. Obaj wyszli ze środowiska wiejskiego. Pierwszy wzrastał w Zawadzie koło Tarnowa, drugi – we wsi Łękawica koło Żywca. Obaj pochodzili z wielodzietnych rodzin, obaj byli wzorowymi ministrantami i dobrymi uczniami, a później studentami, choć Michał nadrabiał bardziej pracowitością i systematycznością. Obaj zgłaszając się do Zakonu wyrazili pragnienie pracy na misjach. Powtórzyli tę gotowość, gdy mieli otrzymać święcenia kapłańskie, toteż po krótkiej praktyce duszpasterskiej w Polsce zostali wysłani do Peru.

Początki misji

Misja w Peru została zaplanowana jako wotum wdzięczności za 750 lat obecności franciszkanów w Polsce. Pierwsi młodzi misjonarze, O. Zbigniew Strzałkowski i O. Jarosław Wysoczański wyruszyli do Peru w listopadzie 1988 r. Lima – stolica Peru – przywitała ich ciemnościami, gdyż terroryści wysadzili słupy wysokiego napięcia. Od r. 1982 w tym przeżywającym kryzys gospodarczy kraju szerzyła postrach maoistyczna organizacja „Sendero Luminoso” – „Świetlisty Szlak”. Chcąc doprowadzić do rewolucji jej członkowie niszczyli urządzenia przemysłowe i terroryzowali ubogą ludność. W wyniku ich działalności życie straciło 23 tysiące osób.

Przez tydzień polskich misjonarzy zatrzymał u siebie Bp Bambaren, rodowity Peruwiańczyk. Codziennie odprawiał z nimi Mszę świętą w coraz to innej parafii i przedstawiał uradowanym wiernym. Potem skierował ich na kilka miesięcy do pracy w dwu parafiach razem ze starszymi kapłanami, dla zapoznania się z nowym środowiskiem i douczenia się języka hiszpańskiego oraz drugiego języka urzędowego – Keczua. Po roku dołączył do nich trzeci misjonarz – O. Michał Tomaszek.

Praca misjonarzy w Pariacoto

Bp Bambaren wyznaczył polskim misjonarzom pozbawioną dotąd księdza parafię Pariacoto, leżącą 500 kilometrów na północ od Limy. Położona w Andach parafia obejmowała ponad 60 wiosek, w których żyło około dziesięć tysięcy osób. Wśród tych skrajnie ubogich ludzi synowie Biedaczyny z Asyżu byli jedynym znakiem obecności Kościoła. Nawiązali więc serdeczną łączność z potomkami Inków. Głosili im Ewangelię pokoju, w prymitywnych warunkach, ciągle wędrując do osiedli tych najbiedniejszych ludzi z gór pieszo, na osiołku czy koniu albo samochodem. Tam odprawiali Msze święte, sprawowali sakramenty, tworzyli i umacniali wspólnoty chrześcijańskie. Szerząc kult Matki Bożej i świętych starali się dowartościować także miejscowe zwyczaje, szczególnie kult przodków. Walczyli przy tym z przesadami i pijaństwem oraz nadużywaniem kokainy. Misjonarze urządzili 22 kaplice, w czym pomogła im załoga statku Polskich Linii Oceanicznych „Władysław Jagiełło”. Z pomocą biskupa uruchomili małą elektrownię, dzięki której mogli oświetlić kościół i wyświetlać filmy dla parafian. W czasie grasującej cholery opiekowali się chorymi i współpracowali z lekarzami przy zwalczaniu epidemii. Zbudowali też rurociągi doprowadzające wodę do osiedli, służyli radą w sprawach rolniczych i hodowlanych.

W pracy pomagały im Siostry Elena, Lucila i Berta – Hiszpanki ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa, które przybyły do Pariacoto po wielkim trzęsieniu ziemi w 1970 r. Z czasem przygotowali też grupę świeckich katechistów. Zamierzali sprowadzić SS. Klaryski z Krakowa. Cieszyli się już pierwszymi powołaniami. Owocną pracę przerwało męczeństwo...

Męczeństwo

Pięć dni przed pięćdziesiątą rocznicą męczeństwa św. Maksymiliana Kolbego, 9 sierpnia 1991 r. po południu do Pariacoto przybyło około 30 uzbrojonych członków „Świetlistego Szlaku”. Przełożony misji, O. Jarosław Wysoczański, był w tym czasie w Polsce. Dwaj pozostali misjonarze dowiedzieli się o przybyciu terrorystów o godzinie 7 wieczorem. Praca misyjna łączy się zawsze z pewnym niebezpieczeństwem, ale dotąd terroryści w Peru nie mordowali misjonarzy. Co prawda ojcowie otrzymywali wcześniej ostrzeżenia i pogróżki, jednak nie ulegli i postanowili pozostać z ludem, któremu służyli. Mimo pewnego niepokoju koncelebrowali więc Mszę świętą. O. Michał odczytał Ewangelię, a O. Zbigniew wygłosił homilię o wierze i ufności. Bezpośrednio po Mszy razem ze siostrami zajęli się katechizacją. Wówczas wtargnęli uzbrojeni partyzanci, splądrowali dom misji, zabrali dwa samochody i uprowadzili obu franciszkanów. Chcieli również zabrać trzech kandydatów do Zakonu, ale obronił ich O. Zbigniew, wyjaśniając, że oni nie są jeszcze kapłanami. Przez część drogi towarzyszyła im S. Berta, która wysłuchała „sądu” nad misjonarzami. Terroryści zarzucili im, że „głoszą wiarę w Chrystusa, która jest opium dla ludu; głoszą pokój, a przez to opóźniają rozwój rewolucji; rozdają żywność pochodzenia imperialistycznego i usypiają gniew ludu. Ojcowie poniosą odpowiedzialność, ponieważ jedyną słuszną drogą jest walka, dialektyka marksistowska, a nie różaniec, Biblia i Msza”. Potem wypchnęli S. Bertę z samochodu. Około godziny 9 wieczorem usłyszała ona huk broni – terroryści dopełnili parodii procesu pospieszną egzekucją strzałami w tył głowy. Zamordowali również wójta z Pariacoto, a później burmistrza z Cochabamba. W tym miejscu, gdzie dawniej była kaplica poświęcona „Señor de Mayo” – „Chrystusowi Wywyższonemu na Krzyżu”, patronowi wsi Pueblo Viejo, zabójcy pozostawili kawałek kartonu z napisem w języku hiszpańskim: „W ten sposób umierają pupilkowie imperializmu”. „Wyrok” przesiąkł krwią O. Zbigniewa.

Pogrzeb

Dopiero po północy Siostry Berta i Lucia razem z seminarzystami i młodzieżą odnaleźli ciała zamordowanych. Na miejsce przybył powiadomiony Bp Luis Bambaren. Po sekcji zwłok misjonarzy w Casma biskup odprawił Mszę świętą w obecności licznie zgromadzonych kapłanów, sióstr zakonnych i ściągających na pogrzeb mieszkańców gór.

W niedzielę 11 sierpnia rano z Casma wyruszył w kierunku Pariacoto kondukt żałobny wśród bram z kwiatów i transparentów. W samym Pariacoto ludzie wyścielili drogę kwiatami. Trumny ustawiono w kościele, który przez całą noc wypełniali wierni. Następnego dnia Bp Luis Bambaren i Bp José Gurruchaga z Huaraz, przedstawiciel generała franciszkanów – O. Miguele Angel Lopez, franciszkanie z Limy, Boliwii i Argentyny oraz około 60 kapłanów z całego Peru odprawili Mszę świętą pogrzebową. Po niej odbyła się jeszcze procesja po rynku z trumnami męczenników, których pochowano w kościele po obu stronach nawy głównej [...].

O. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek są pierwszymi polskimi misjonarzami - męczennikami za wiarę i miłość, wyniesionymi na ołtarze.

Pragniemy dzisiaj podzielić się z wami słowami naszych błogosławionych w momencie ubiegania się o przyjęcie do franciszkańskiego Zakonu. W swoich podaniach zaznaczyli - pragnienie pracy misyjnej.

O. Michał: ‘Pragnieniem moim jest praca na misjach, by w ten sposób służyć Bogu i Niepokalanej’.

O. Zbigniew: ‘Pragnę służyć Panu Bogu w zakonie jako kapłan, w kraju lub na misjach, gdziekolwiek mnie Bóg powoła, pragnę naśladować św. Franciszka i bł. Maksymiliana Kolbego’.

Podobnie jak Jezus, do końca byli z ludźmi i dla ludzi (...). Nie wahali się świadomie przelać swoją krew, by zaświadczyć, iż jest w Chrystusie inne życie, które nie przemija. Uwierzyli słowom Jezusa: „Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia” (J 6, 47-48).